

Górski, Janusz

Poglądy ekonomiczne Stanisława Staszica

Kwartalnik Historii Nauki i Techniki 12/2, 313-330

1967

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej Bazhum, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych tworzonej przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie ze środków specjalnych MNiSW dzięki Wydziałowi Historycznemu Uniwersytetu Warszawskiego.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

POGLĄDY EKONOMICZNE STANISŁAWA STASZICA *

Działalność naukowa i praktyczna Stanisława Staszica przypada na okres powstania i ukształtowania się ekonomii politycznej jako nauki. W połowie XVIII w. powstaje pierwszy całościowy system teorii ekonomicznej fizjokratów, w 1776 r. zostaje wydane *Bogactwo narodów* Adama Smitha, w dziesiątych latach XIX w. rozpoczyna się intensywna działalność naukowa Dawida Ricardo.

1. POWSTANIE NAUKI EKONOMII POLITYCZNEJ A PROGRAM LIBERALIZMU GOSPODARCZEGO

Okres powstania nauki ekonomii był poprzedzony długim (trwającym ok. 100 lat) procesem tworzenia się ekonomii klasycznej, przede wszystkim w Anglii i we Francji oraz w innych krajach Europy środkowej, w tym także w pewnym zakresie i w Polsce. Był to okres powolnego przezwycięzania, a częściowo wzbogacania koncepcji merkantylistycznych, ciągle jeszcze panujących, które ukształtowały się w okresie pierwotnej akumulacji kapitału i tworzenia się załazków kapitalistycznego rynku światowego.

Cel ówczesnego piśmiennictwa ekonomicznego jest wyraźnie praktyczny. Aż do prac Quesnaya i Smitha nie spotykamy ogólnych traktatów ekonomicznych, lecz prace podejmujące konkretne problemy praktyki gospodarczej. W pracach tych powoli kształtują się pewne wątki teoretyczne, ważne dla późniejszego rozwoju teorii ekonomicznej. Najważniejsze z nich to stwierdzenie, że procesami gospodarczymi kierują obiektywne prawa natury, niezależne od woli ludzkiej. Działanie tych praw uruchamia obiektywne mechanizmy samoregulujące, które zapewniają osiągnięcie stanów równowagi bez ingerencji państwa. Teza ta po raz pierwszy wyraźnie pojawiła się w pracach Williama Petty'ego, który zwrócił uwagę, że naturalne prawa regulują kształtowanie się cen czy stopy procentowej, a więc ingerencja państwa w te procesy nie tylko nie jest potrzebna, ale przynosi zazwyczaj szkodliwe efekty.

Teza ta legła u podstaw powolnego kształtowania się światopoglądu liberalizmu gospodarczego. Kierowanie przez państwo procesami gospodarczymi (pamiętajmy, że epoka merkantylizmu była epoką daleko rozbudowanej państwowej reglamentacji gospodarczej) jest szkodliwe, ponieważ ogranicza swobodę jednostki, podnosi koszty działalności gospodarczej, prowadzi do niewłaściwej z punktu widzenia potrzeb alokacji sił i środków.

* Niniejsze opracowanie oparte jest o tekst referatu wygłoszonego na sesji naukowej, poświęconej 150-leciu Hrubieszowskiego Towarzystwa Rolniczego, którą zorganizował Spółdzielczy Instytut Badawczy w Warszawie 7 XI 1966.

Interesującym problemem jest zachodząca modyfikacja pojmowania mechanizmu działania praw ekonomicznych. Początkowo pojmowane są one jako obiektywne prawa natury, pozaczasowe, działające mechanicznie, niezależnie od ludzi i ich poczynañ. Następnie jednak, częściowo już w koncepcjach fizjokratów, a wyraźniej w teorii Smitha, prawa ekonomiczne zaczynają być pojmowane jako działające poprzez aktywność poszczególnych jednostek gospodarujących. Ludzie w aktywności gospodarczej kierują się zasadą ekonomiczną — dążą do osiągnięcia maksymalnych efektów przy danych nakładach, dążą do osiągnięcia korzyści gospodarczych (słynna koncepcja *homo oeconomicus* Adama Smitha). Ponieważ jednak w ten sposób działają nieomal wszystkie jednostki gospodarujące, powoduje to spontaniczne, masowe procesy, prowadzące do osiągnięcia stanów równowagi. Jeżeli cena jakiegos dobra odchyli się w górę powyżej wartości, producenci masowo zwiększają jego produkcję, dążąc do osiągnięcia większych korzyści gospodarczych, podaż tego dobra rośnie i cena spada do poziomu określonego przez jego wewnętrzną wartość. Prawa ekonomiczne są więc prawami masowych, spontanicznych działań ludzkich. W ten sposób następuje w powstającej nauce ekonomicznej powolny proces odfetyszyzowania pierwotnej koncepcji metafizycznego prawa natury.

Koncepcja obiektywnych praw ekonomicznych zawiera w sobie także wyraźny ładunek antyfeudalny. W sposób racjonalny może działać jedynie jednostka osobiście wolna i mogąca swobodnie korzystać z owoców swej działalności gospodarczej. Konieczna jest więc likwidacja więzów zależności feudalnej, konieczne jest zagwarantowanie jednostce wolności i własności, aby mechanizm gospodarczy mógł działać we właściwy sposób. Hasła sformułowane przez fizjokratów — wolności i własności prywatnej nie obwarowanej feudalnymi powinnościami i więzami — podniesione i rozwinięte przez Smitha, weszły szybko do dekalogu praw powstającego społeczeństwa burżuazyjnego.

W hasłach wolności gospodarczej, liberalizmu ekonomicznego, mieszczą się jednak co najmniej dwie warstwy, zazwyczaj łączone, które z łatwością możemy rozdzielić. Jedną z nich jest problem wolności handlu międzynarodowego, wysuwany na czoło przez literaturę angielską i uważany za pierwszoplanowy w kierunku free-traderskim. Druga — to problem liberalizacji stosunków gospodarczych wewnątrz danego kraju: zapewnienia większej swobody jednostkom gospodarującym, zagwarantowania osiągania osobistych korzyści ze wzrostu wydajności pracy (a więc postulat wolności osobistej i praw jednostki), ochrony własności prywatnej i wreszcie ograniczenia ingerencji państwa w stosunki gospodarcze (żądanie likwidacji taks, przywilejów monopolistycznych itp.).

Otóż pierwsza warstwa, postulatów wolnohandlowych, jest wyraźnie powiązana z interesami gospodarczymi angielskiej burżuazji. Anglia w tym okresie zaczyna stawiać się „fabryką świata”. Manufakturzyści i rzemieślnicy angielscy przestają obawiać się konkurencji ze strony przemysłów innych krajów (przynajmniej niektóre gałęzie przemysłu angielskiego). Nie jest więc już potrzebna protekcjonistyczna polityka ze strony państwa. Odwrotnie nawet, prowadzenie takiej polityki przez Anglię rodzi tendencje retorsyjne w innych krajach, które utrudniają ekspansję handlową angielskiego przemysłu. Nic więc dziwnego, że postulat wolności handlu międzynarodowego zostanie szybko wysunięty na czoło postulatów głoszonych przez angielską literaturę ekonomiczną

wczesnego i rozwiniętego klasycyzmu. Uzasadniać go będą Dudley North i Dawid Hume za pomocą ilościowej teorii pieniądza, a wreszcie Adam Smith i Dawid Ricardo za pomocą teorii międzynarodowego podziału pracy.

Trzeba od razu stwierdzić, że postulat wolności handlu międzynarodowego nie odpowiadał w tym okresie interesom większości krajów kontynentu, których przemysły nie bardzo mogły podjąć swobodną konkurencję z przemysłem angielskim. Problem był jednak nieco bardziej skomplikowany. W krajach europejskich istniały określone siły, które były zainteresowane w prowadzeniu polityki wolnohandlowej. Byli to producenci rolni wytwarzający na eksport. Wolny handel obiecywał im możliwość zwiększenia eksportu zboża do Anglii, która w końcu XVIII w. była poważnym jego importerem oraz dawał im nadzieje taniego zakupu dobrych jakościowo angielskich artykułów przemysłowych.

Postulaty wolnego handlu nie odpowiadały natomiast na ogół interesom miejscowej burżuazji przemysłowej, która była zwolenniczką ochrony celnej. Ochrona ta bowiem umożliwiała jej utrzymanie rynku krajowego, mającego dla niej większe znaczenie niż wątpliwe korzyści z eksportu na obce rynki, na których było jej trudno nawiązać rokującą szansę powodzenia walkę konkurencyjną z przemysłami krajów bardziej gospodarczo rozwiniętych. Problem, oczywiście, nie wyglądał tak prosto, ponieważ kraje kontynentu różniły się między sobą stopniem rozwoju ekonomicznego, co przy ówczesnych dość wysokich kosztach transportu dawało szansę niektórym gałęziom przemysłu także w międzynarodowej walce konkurencyjnej.

Oddzielenie obu warstw postulatów liberalizmu gospodarczego wymagało jednak poważnego stopnia zrozumienia przebiegu prawidłowości gospodarczych. Postulat liberalizmu gospodarczego, podbudowany koncepcją obiektywnych praw ekonomicznych, sformułowany został przez angielską i francuską myśl ekonomiczną i fizjokratyzm, jako postulat jednorodny, logicznie poprawny. Nic więc dziwnego, że stosunkowo szeroko i szybko rozprzestrzenił się po Europie, zdobywając dominujące stanowisko w powstającej ekonomii „akademickiej“ właśnie także dzięki temu, że koncepcje te były głoszone w ramach jednolitego i całościowego systemu, którego urokowi trudno się było oprzeć.

Drugim podstawowym elementem nowych teorii ekonomicznych było nowe, odmienne ujęcie problemu źródeł bogactwa. W tym okresie dokonuje się, na co pierwszy zwrócił uwagę Marks, przeniesienie źródeł bogactwa ze sfery cyrkulacji do sfery produkcji. W okresie merkantylizmu źródła bogactwa kraju upatrywano przede wszystkim w handlu zagranicznym i z jego punktu widzenia rozpatrywano także problemy produkcji. Gałęziami produkcyjnymi były te, które pozwalały rozszerzyć eksport względnie ograniczyć import do danego kraju, a więc gałęzie, które oddziaływały na kształtowanie się bilansu handlowego. Pogląd taki był zresztą całkowicie usprawiedliwiony w wiekach XVI i XVII, kiedy obfitość środków cyrkulacji, materialnego ucieleśnienia wartości wymiennej, była przesłanką rozwoju nowych stosunków towarowo-pieniężnych, a więc także nowych form produkcji kapitalistycznej.

Poczynając od koncepcji Petty'ego, źródło bogactwa zaczyna coraz wyraźniej łączyć się z pracą ludzką. Petty pisze: „Natura jest matką, a praca ojcem wszelkiego bogactwa“. Społeczeństwo jest tym bogatsze, im więcej ludzi zajmuje się pracą produkcyjną i im praca ich jest bar-

dziej wydajna. Powoli kształtuje się nowe pojmowanie pracy produkcyjnej. Przestaje nią być wyłącznie praca powiązana z handlem zagranicznym (jak problem ten ujmowali przedstawiciele późniejszego merkantyizmu), a staje się praca wykonywana w sferze produkcji materialnej. W XVIII w. początkowo prymat zostaje przyznany pracy rolniczej, którą fizjokraci uznają za pracę jedynie produkcyjną, traktując wszystkie inne rodzaje ludzkiej działalności jako pracę jałową, przetwarzającą jedynie już wytworzone bogactwo. Na powstaniu tego typu poglądu zaważyła dominująca rola produkcji rolniczej w krajach kontynentalnych oraz pomieszczenie problemu pomnażania bogactwa z problemem fizycznego pomnażania produktu, które w tym okresie istniało tylko w produkcji rolniczej. Tak więc, zdaniem fizjokratów, dzięki współpracy twórczych sił natury praca ludzka tworzy nowe bogactwo będące podstawą materialnej egzystencji społeczeństwa.

Ograniczone pojmowanie pracy produkcyjnej, występujące także w Anglii w drugiej połowie XVII w., zostaje w tym kraju przezwyciężone już w połowie XVIII w. Nie ma w tym nic dziwnego. W Anglii w XVIII w. rola przemysłu i handlu w tworzeniu dochodu narodowego jest już zbyt poważna, aby można było bez oporów zaaprobować poglądy fizjokratyczne. Odrzuca je więc wyraźnie James Stewart, pierwszy twórca całościowego mieszczańskiego systemu ekonomii politycznej, a następnie w sposób bardziej pogłębiony rozwija problem Adam Smith, tworząc podstawy tzw. podażowej teorii kształtowania się dochodu narodowego. Praca produkcyjna zostaje przez niego szeroko pojęta jako każda praca dająca efekt rzeczowy lub przynosząca dochód właścicielowi kapitału, bez względu na to, w jakim dziale gospodarki narodowej jest wykonywana. Podstawowym czynnikiem decydującym o bogactwie kraju jest zresztą nie ilość pracy produkcyjnej, lecz jej wydajność, zależna przede wszystkim od stopnia istniejącego w gospodarce społecznego podziału pracy. Podstawową przesłanką jego pogłębienia jest dla Smitha akumulacja kapitału. A więc tworzy on jednocześnie rozwiniętą, jak na ówczesny poziom poznania naukowego, teorię wzrostu gospodarczego wyjaśniającą czynniki i drogi wzrostu bogactwa (dochodu narodowego).

Powiązanie problemu bogactwa z nakładami pracy tworzy także przesłanki powstania naukowej teorii wartości i ceny oraz wyjaśnienia wielu problemów funkcjonowania gospodarki, kierowanej przez samoczynnie działający mechanizm prawa wartości. Wahanie cen, wywołane wahaniami podaży i popytu, uruchamiają w sposób żywiołowy procesy korekcyjne, prowadzące do właściwej alokacji czynników produkcji w gospodarce. „Niewidzialna ręka rynku“ bez ingerencji państwa zapewnia właściwy przebieg nieomal wszystkich procesów ekonomicznych.

2. POLSKA MYŚL EKONOMICZNA W XVIII WIEKU

Ówczesna polska myśl ekonomiczna, pozornie rzecz biorąc, nie ma charakteru nadmiernie samodzielnego. Stosunkowo nikły rozwój procesów towarowo-pieniężnych nie stwarzał warunków do samodzielnego rozwoju analizy ekonomicznej, opisu i formułowania kategorii ekonomicznych, będących uogólnieniem rozwoju produkcji kapitalistycznej. Polska myśl ekonomiczna przejmuje więc elementy analizy teoretycznej wypracowane na Zachodzie w celu wyjaśnienia przebiegu procesów gospodarczych zachodzących w naszym kraju.

Wykorzystanie kategorii ekonomicznych sformułowanych na Zachodzie przybiera jednak w polskiej myśli ekonomicznej charakter samodzielny. Nie znajdziemy w niej wprawdzie oryginalnej teorii kształtowania się dochodu narodowego, wartości czy pieniądza, ale jednocześnie pojęcia zaadoptowane z ekonomii angielskiej czy francuskiej służą do samodzielnego spojrzenia na przebieg procesów ekonomicznych i umożliwiają sformułowanie pewnego programu rozwoju gospodarczego, odbijającego specyficzne właściwości ówczesnego położenia gospodarczego kraju.

Poglądy ekonomiczne Stanisława Staszica nie powstają na pustym miejscu. W polskiej myśli ekonomicznej możemy dostrzec wyraźny ciąg rozwojowy, rozpoczynający się w XVI w. i z małymi przerwami i modyfikacjami trwający do drugiej połowy XIX w. Ciąg ten można określić jako nurt proindustrializacyjny, upatrujący w rozwoju przemysłu krajowego drogę podniesienia krajowej gospodarki i przewyciężenia narastającego stanu zacofania.

Początki tego nurtu dostrzegamy w rozprawach Zaremby, Grodwniana, Fredry. Rozprawy ich traktujemy jako przejaw myśli merkantylistycznej nie odbiegającej w poważniejszym stopniu w kierunku i metodach analizy od merkantylizmu zachodnioeuropejskiego¹. Ale ten postępowy nurt zanika w końcu XVII w. i początkach wieku XVIII i z tego względu trudno go uważać za bezpośredniego poprzednika staszycowskich koncepcji ekonomicznych. Wątpić zresztą należy, czy Staszic znał którąkolwiek z wymienionych prac; przynajmniej nie wspomina o tym wyraźnie w żadnej ze swych publikacji.

Inaczej wygląda problem w XVIII w. W ówczesnej polskiej myśli ekonomicznej możemy dostrzec wyraźnie wątki podjęte następnie przez Staszica i w związku z tym — postawić tezę, że koncepcje ekonomiczne Staszica kształtują się także pod wpływem jego bezpośrednich poprzedników w zakresie rozumowania gospodarczego.

W myśli ekonomicznej wieku XVIII, zwłaszcza jego drugiej połowy, możemy wyraźnie wyróżnić dwa wątki. Jeden z nich to lepiej znany dzięki rozprawie Marchlewskiego kierunek fizjokratyczny; drugi, ciągle istniejący, to kierunek zwolenników industrializacji i przyspieszenia w ten sposób tempa rozwoju gospodarczego kraju.

Kierunek fizjokratyczny był oceniany w naszej literaturze bardzo różnorodnie. Znajdujemy tu, z jednej strony, sady wywodzące się jeszcze od Marchlewskiego, podkreślające zdecydowaną postępowość tego kierunku i widzące w nim czołowe osiągnięcie przedrozbiorowej myśli ekonomicznej, kierunek panujący nieomal niepodzielnie w okresie oświecenia, z drugiej strony, istnieją głosy odmawiające polskiemu fizjokratyzmowi nie tylko oryginalności, ale i postępowości, upatrując w nim wyraz poglądów ekonomicznych tej grupy polskich feudałów, która pragnęła utrzymać w możliwie mało zmienionej postaci stosunki feudalne.

Wydaje się, że obie te oceny są jednostronne i przesadne. Rozprzerstnienie się fizjokratyzmu w Polsce związane było ze specyficznym zapotrzebowaniem na ideologię, która by mogła wskazać kierunek reformy agrarnej. Fizjokratyzm, zawierający wyraźną pochwałę prywatnej własności i wolnej pracy, znakomicie mógł spełnić tę rolę. Do fizjokra-

¹ Por.: E. Lipiński, *Studia nad historią polskiej myśli ekonomicznej*. Warszawa 1956; oraz: J. Górski, *Poglądy merkantylistyczne w polskiej myśli ekonomicznej*. Wrocław 1958.

tyzmu jednak, biorąc pod uwagę jego popularność, nawiązują różnorodne grupy.

Nawiązują więc do fizjokratyzmu typowi przedstawiciele względnie postępowej szlachty, np. Walerian Stroynowski, który dość trafnie odczytuje jego podstawowe treści i dostrzega w nim uzasadnienie istnienia sprawnie kierowanej gospodarki folwarcznej, opartej zresztą w poważnym stopniu na pracy pańszczyźnianej. Z idei fizjokratycznych Stroynowski czerpie dla uzasadnienia tego stanowiska tezę o przewadze wielkiej produkcji nad drobną oraz ogólne uwagi o decydującej roli i znaczeniu rolnictwa w gospodarce narodowej, szczególnie pasujące do ideologii polskiej szlachty. Nadal jednak pozostaje problemem otwartym, w jakim stopniu stanowisko to zaważyło na koncepcji Hugona Kollataja o celowości rozwoju rolnictwa opartego na kapitalistycznych zasadach wielkiej własności.

Z drugiej strony, w oparciu o rozumowanie fizjokratyczne powstają w polskiej myśli ekonomicznej — co prawda mniej liczne — również odmienne poglądy: podstawą rozwoju rolnictwa powinno być gospodarstwo włościańskie przy zagwarantowaniu prawa chłopu do ziemi i jej produktów, kierowane przez materialnie zainteresowanego wytwórcę (wyższość wolnej pracy); rozmiary folwarku powinny zostać ograniczone a podstawą egzystencji pana feudalnego powinny stać się czynsze płacone przez chłopów. Do uzasadnienia tej koncepcji szczególnie przydatne były tezy fizjokratów o wolności i własności prywatnej.

Wydaje się, że w konkretnych polskich warunkach obie koncepcje miały określoną postępową wymowę, chociaż stopień ich postępowości był różny. Mamy tu do czynienia z dwoma typami postępowości, w każdym wypadku dążącymi w istocie do rozwoju kapitalistycznych stosunków w rolnictwie. Oczywiście, że druga tendencja — abstrakcyjnie rzecz biorąc — reprezentuje „wyższy“ typ postępu, była ona jednak, ze względu na konkretny stan gospodarki ówczesnej Polski, o wiele trudniejsza do urzeczywistnienia. Na przeszkodzie rozwoju systemu czynszowego stał chociażby słaby rozwój stosunków towarowo-pieniężnych, który będzie utrudniał postępy oczynszowania jeszcze przez całą pierwszą połowę XIX w.

Przy ocenie polskiego fizjokratyzmu podstawowy problem tkwi jednak raczej gdzie indziej. I w tym miejscu zbliżamy się do drugiej wzmiankowanej kwestii. Otóż istotnym elementem teorii fizjokratyzmu jest założenie leseferyzmu. Teza o istnieniu obiektywnego porządku naturalnego uzasadnia pogląd o zbędności i szkodliwości ingerencji państwa, o wyższości samoregulacji stosunków gospodarczych, kierowanych obiektywnymi prawami natury. Powstanie tej tezy we Francji było zrozumiałe w warunkach pewnego niepowodzenia i błędów polityki protekcjonistycznej i reglamentacyjnej Ludwika XV i jego ministrów. W polskich jednak warunkach założenie o wyższości polityki wolności gospodarczej, polityki uprawianej przez państwo szlacheckie od dwu wieków, było oczywiście błędne. Musiał więc powstać wewnętrzny spór między doktryną fizjokratyczną a zrozumieniem potrzeb rozwoju gospodarczego kraju.

Oczywiście nie każdy pisarz dostrzegał ten problem. Wynikało to niejednokrotnie nie tyle z przejęcia się założeniami doktryny, ile z tego, że kwestia agrarna była niewątpliwie jedną z najważniejszych kwestii epoki. Niemniej poważna część pisarzy, którzy nawet blisko zetknęli się z teorią fizjokratów, odrzucała zdecydowanie ich wolnohandlowe zało-

zenia, przynajmniej w aspekcie handlu międzynarodowego, i domagała się poparcia przez państwo rozwoju narodowych sił wytwórczych. Takie stanowisko zajął m.in. Staszic (o czym obszernie będzie mowa niżej), u którego mimo pewnych wpływów fizjokratyzmu wyraźnie występuje postulat prowadzenia polityki protekcjonistycznej.

Stosunkowo łatwo wytłumaczyć przyczynę utrzymywania się w polskiej myśli ekonomicznej kierunku protekcjonistycznego. Nie rozwiązywane problemy gospodarcze powodują konieczność utrzymywania się określonych koncepcji ekonomicznych. Koncepcje protekcjonistyczne w Polsce w drugiej połowie XVIII w. nie tylko nie zanikają, ale raczej się rozpowszechniają. Wprawdzie w publikacjach książkowych reprezentują je prace jedynie Wybickiego i Naxa, ale, w czasopiśmie zdecydowanie przeważają one nad koncepcjami fizjokratycznymi. Dla upewnienia się co do prawdziwości tej tezy wystarczy przejrzeć roczniki „Pamiętnika Historyczno-Polityczno-Ekonomicznego” czy „Monitora”.

Można także wyciągnąć pewne wnioski o społecznym uwarunkowaniu poszczególnych koncepcji. Tak więc koncepcje fizjokratyczne głoszone są przede wszystkim przez ideologów wywodzących się ze środowiska szlacheckiego. Propagują je także w większości profesorowie ówczesnych wyższych i średnich uczelni, co zabarwia te koncepcje swoim „akademizmem”. Z wymienionego kręgu wywodzą się wszystkie całościowe, podręcznikowe próby opracowania problematyki ekonomicznej. Poglądy protekcjonistyczne natomiast inspirowane są raczej przez środowisko mieszczańskie, a głoszone przede wszystkim przez powstającą wówczas grupę inteligencji. Poglądy te, jak się wydaje, podzielane są także przez część tzw. oświeconych magnatów — zwolenników pewnych reform politycznych. Znajdujemy np. pewne przepisy protekcjonistyczne w Kodeksie Zamoyskiego. Jest to związane z programem reform politycznych owej grupy; zdaje ona sobie bowiem sprawę, że warunkiem realizacji reform ustrojowych jest wzmocnienie bazy gospodarczej i finansowej państwa, a to nie jest możliwe bez rozwoju krajowego przemysłu i handlu.

W kierunku protekcjonistycznym w Polsce zachodzą jednak w tym okresie dość istotne zmiany w porównaniu z merkantylistycznym ujęciem celowości prowadzenia polityki stymulowania rozwoju gospodarczego. Otóż w polskich osiemnastowiecznych koncepcjach protekcjonistycznych, poczynając od Wybickiego i Naxa, coraz bardziej traci na znaczeniu teoria dodatniego bilansu handlowego i płatniczego. Autorzy polscy znają niektóre prace współczesnych angielskich przedstawicieli początków ekonomii klasycznej² i zawartą w tych pracach krytykę polityki dodatniego bilansu handlowego. Wybicki powołuje się tu na ilościową teorię pieniądza, wskazując, że nadmiar pieniądza prowadzi do obniżenia jego wartości. Wprawdzie jednocześnie występuje (dotyczy to także Staszica) przeciw odpływowi pieniądza za granicę w następstwie ujemnego bilansu handlowego, ponieważ zbyt mała ilość pieniędzy staje się przyczyną niskich cen i nieopłacalności rozwoju produkcji, nie sam jednak dodatni bilansu handlowy ma być przyczyną prowadzenia polityki protekcjonistycznej. Od rozwoju handlu zagranicznego większe znaczenie ma odpowiedni rozwój handlu wewnętrznego.

² Pisałem o tym w artykule recenzyjnym: *Na marginesie nowego wydania „Listów patriotycznych” Józefa Wybickiego*. „Kwartalnik Historii Nauki i Techniki”, nr 4/1956, s. 797.

U podstawy ówczesnych koncepcji protekcyjnistycznych tkwiła myśl o konieczności zlikwidowania wyzysku Polski przez uprzymysłowione kraje Zachodu, które czerpały zyski z nie w pełni ekwiwalentnej wymiany handlowej. Tylko rozwój przemysłu pozwoliłby na zmianę tej anormalnej sytuacji i umożliwiłby umocnienie państwa. Ten punkt wyjścia pozwalał naszym pisarzom włączyć do swych koncepcji wiele twierdzeń właściwych początkom szkoły klasycznej, twierdzeń, które nie mieściłyby się w tych koncepcjach, gdyby przyjąć założenia o dominującej roli bilansu handlowego. Można więc, jak się wydaje, już w tym miejscu zaryzykować wysunięcie tezy, że w polskich warunkach nie tylko koncepcje fizjokratyczne, ale także koncepcje protekcyjnistyczne spełniały rolę początków ekonomii klasycznej.

3. KATEGORIE EKONOMICZNE W POGŁĄDACH STANISŁAWA STASZICA

Najwyższy czas przejść w tym miejscu do nieco bliższej analizy poglądów ekonomicznych Staszica, aby można było odpowiedzieć na pytanie, czy i w jakim stopniu przyczynił się on do rozwoju rozumowania ekonomicznego w Polsce. Sprawa o tyle nie jest prosta, że Staszic, o czym wiadomo, nie napisał żadnego systematycznego traktatu, w którym wyłożyłby swoje poglądy ekonomiczne. Był on przede wszystkim działaczem politycznym, gospodarczym, organizatorem nauki, natomiast w o wiele mniejszym stopniu chciał bezpośrednio oddziaływać swoimi pracami na rozwój nauki, przynajmniej ekonomicznej. W poglądach Staszica możemy jednak niewątpliwie odnaleźć wiele kategorii ekonomicznych, zaczerpniętych ze współczesnej teorii ekonomicznej.

Spotykamy więc u niego określoną teorię bogactwa społecznego, którego źródłem jest ziemia i praca, przy czym praca jest źródłem ważniejszym, gdyż wielkość produktu ziemi jest uzależniona od nakładu pracy³. Wydajność pracy jako główny czynnik bogactwa zależy od zainteresowania materialnego wytwórcy oraz od stopnia społecznego podziału pracy, przede wszystkim między miasto i wieś. Istotnym czynnikiem wzrostu wydajności pracy jest akumulacja, pozwalająca na wykorzystanie nowocześniejszych metod produkcji.

W analizie problemu bogactwa Staszic pozostaje pod silnym wpływem fizjokratyzmu. Píše on wyraźnie w *Przestrobach dla Polski*: „...wszelkie dla ludzi bogactwo znajduje się w ziemi“, „tylko rolnictwo stwarza rzeczywiste kraju bogactwo“⁴. Do określenia roli pracy rolniczej w tworzeniu bogactwa (dochodu narodowego) używa charakterystycznego fizjokratycznego sformułowania, że ta praca „mnoży“⁵ bogactwa, jakby w odróżnieniu od innych rodzajów ludzkiej działalności, które tylko „dodają“ bogactwa (wartości) już istniejące. Rozwój wytwórczości rolnej jest więc pierwotną podstawą bogactwa każdego społeczeństwa. „Bez pewnego stopnia doskonałości rolnictwa nie może w kraju ani powstać, ani się zawziąć, ani wydoskonalic przemysł, rękodzieła i fabryki“⁶. Staszic jednak w dalszej interpretacji problemu jest o wiele mniej jednostronny niż fizjokraci. Zajmiemy się tym zagadnieniem dokładniej, ponieważ wykracza ono poza samo wyjaśnienie pojęcia bogactwa kraju.

³ Por.: S. Staszic, *Uwagi nad życiem Jana Zamoyskiego*. Wrocław 1952, s. 192.

⁴ S. Staszic, *Pisma filozoficzne i społeczne*. T. 1. Warszawa 1954, s. 187.

⁵ Tamże, s. 243.

⁶ Tamże, s. 247. Por. także: s. 276.

Pod silnym wpływem fizjokratycznym interpretuje Staszic pojęcie nakładów kapitału w rolnictwie, dzieląc je na nakłady „gruntowe, roczne i gospodarskie”. Także pod wpływem tej doktryny ukształtowały się jego poglądy na system podatkowy. Za najlepszy, do którego należy dążyć, uważa on system podatku gruntowego, obciążającego „dochód czysty” powstający w produkcji rolnej. Podatek ten, chociaż nie formułuje tego całkowicie wyraźnie, powinien obciążać wyłącznie właściciele ziemskich, a więc w konkretnych warunkach Polski końca XVIII w. szlachtę i magnaterię.

Tradycyjna metoda analizy kategorii ekonomicznych, zastosowana do analizy poglądów Staszica, nie może jednak przynieść zadowalających wyników. Nie pisał on ogólnych traktatów ekonomicznych, ani nie było jego celem przedstawienie zasad funkcjonowania mechanizmu gospodarczego. Staszic zmierzał w swoich pracach do wskazania programu „naprawy Rzeczypospolitej”, a w tym celu nie była mu potrzebna szczegółowa analiza wszystkich kategorii i pojęć sformułowanych przez ówczesną teorię ekonomiczną.

4. PROGRAM WZROSTU GOSPODARCZEGO

W poglądach Staszica możemy natomiast znaleźć pewną samodzielną próbę zarysowania teorii wzrostu gospodarczego mającą, jak się wydaje, istotne znaczenie dla dalszego rozwoju rozumowania ekonomicznego w Polsce. Gdy Staszic pisał swoje prace, znał już wiele publikacji propagujących koncepcje liberalistyczne, a przede wszystkim rozprawy fizjokratów. Wysłunięte przez nich tezy o decydującym znaczeniu równości, wolności i własności jako czynników uruchamiających i stymulujących bodźce osobistego materialnego zainteresowania, wydały mu się niezwykle ważne dla polskich warunków i szeroko je w swych rozważaniach wykorzystał.

Staszic jednak dostrzega, że proces rozwoju gospodarczego i społecznego Polski uległ wyraźnemu załamaniu w XVIII w., pomimo ścisłego przestrzegania przez państwo szlacheckie założeń liberalnej polityki gospodarczej. Dochodzi on więc do wniosku, że realizacja mniej lub więcej ograniczonych przeobrażeń społecznych — ograniczenie pańszczyzny i upowszechnienie stosunków czynszowych — może się okazać przesłanką niewystarczającą do realizacji wszechstronnej polityki rozwoju gospodarczego.

Staszic traktuje ówczesną Polskę jako kraj gospodarczo zacofany w stosunku do bardziej rozwiniętych krajów Europy zachodniej. Widać to z jego opisów zacofanego rolnictwa, niskiej kultury uprawy, zniszczonych i biednych miast żyjących z kramiarskiej, lichwiarskiej eksploatacji okolicznych terenów. Z ogólnym zacofaniem kontrastuje zbytek magnaterii i szlachty, oparty na konsumpcji towarów importowanych, a więc zbytek całkowicie nieproduktywny, przyczyniający się do pogłębiania zacofania, ponieważ dokonujący transferu za granicę, środków, które można byłoby wykorzystać na produktywne inwestycje.

Na podstawie rozproszonych uwag Staszica można stwierdzić, że, jego zdaniem, w ówczesnej Polsce wykształcił się specyficzny układ stosunków gospodarczych, uniemożliwiający żywiołowy, samoczynny rozwój gospodarczy. Brak perspektyw powodzenia uniemożliwiał ekspansję inwestycyjną nawet tym, którzy posiadali pewne ograniczone środki na

jej podjęcie. Koncentracja dochodów w rękach nielicznych osób sprzyjała wyrobieniu nawyków do lenistwa i zbytku wśród klasy panującej, która, mając zapewnione dochody dzięki pracy pańszczyźnianej, także nie przywiązywała znaczenia do postępu gospodarczego. Występował więc w Polsce, zdaniem Staszica, o ile posłużymy się współczesną terminologią ekonomiczną, proces ujemnej kumulacji określonej, prowadzącej do petryfikacji i pogłębienia stanu zacofania gospodarczego. Przerwanie tego stanu było możliwe tylko za pomocą ingerencji z zewnątrz, umożliwiającej zainicjowanie procesów startu do wzrostu ekonomicznego.

Istotne znaczenie dla zainicjowania tych procesów miały mieć przeobrażenia społeczne. Staszic, pisząc w konkretnych warunkach Polski szlacheckiej, musiał posługiwać się niejednokrotnie językiem ezopowym, aby uczynić swoje propozycje strawnymi dla kół rządzących. Propozycje te nie były więc pozornie bardzo radykalne: pańszczyzna wydziałowa, w perspektywie czynsz, o ile na jego upowszechnienie pozwoli rozwój gospodarki towarowo-pieniężnej (była to bardzo trafna obserwacja Staszica, że dopiero rozwój gospodarki miejskiej stworzył przesłanki upowszechnienia gospodarki czynszowej), prawo wychodźstwa ze wsi dla dzieci chłopskich, powiększenie uprawnień politycznych i społecznych mieszczaństwa. Reformy te powinny jednak zapewnić jednostce prawo do pewnego, bezpiecznego korzystania z owoców własnej pracy, a więc doprowadzić do upowszechnienia własności, która umożliwi wykształcenie nawyków do pracy i przedsiębiorczości.

„Tak jest — pisze Staszic — tylko jedna własność taką ma siłę. Własność najpierwszych sadowiła ludzi. Własność przełamała ów przyrodzony wstręt do pracy. Własność uczyniła człowieka robotnym. Dzieńdzictwo stało się nieskończonością jego staranności, kłopotu, i pracy nigdy skończyć się nie mogącą pobudką”⁷. Wymienione reformy społeczne są więc konieczną, ale nie wystarczającą przesłanką zainicjowania procesów wzrostu gospodarczego.

Konieczną przesłanką wszechstronnego rozwoju produkcji rolnej jest dla Staszica rozwój miast i zawodów miejskich. Pisze o tym szeroko i wielokrotnie. Np. w *Przestrogach dla Polski*: „Wsie są miast matkami, trzeba aby w kraju pierwej rolnictwo stanęło w pewnym stopniu, dopiero miasta powstać mogą. Nawzajem trzeba, aby miasta były do pewnego stopnia zaludnione, handlowe i bogate, dopiero rolnictwo doskonalić się może. Wsie dały początek miastom. Miasta dają obfitość wsiom. Rolnictwo stwarza przemysł, wzrost przemysłu doskonali rolnictwo. Doskonałość rolnictwa zaczyna się w kraju z wydatkami gruntowymi. Wydatki gruntowe w rolnictwie pierwej czynione być nie mogą, dopóki miasta nie ułatwią takiej urodzajów sprzedaży, aby korzyść nagrodziła gruntowe wydatki”⁸. Istnieje więc określone sprzężenie zwrotne (jeżeli posłużymy się modnym terminem cybernetycznym) między industrializacją (do tego sprowadza się rozwój miast) a rozwojem produkcji rolnej.

Rozwój miast wymaga jednak prowadzenia określonej polityki sprzyjającej rozwojowi przemysłu i handlu, a w konkretnych warunkach Polski nie może być to polityka wolnego handlu, przynajmniej w odniesieniu do wymiany międzynarodowej; polityka taka może być stosowana

⁷ Tamże, s. 251.

⁸ Tamże, s. 293.

tylko między równymi partnerami i w warunkach powszechnego pokoju⁹. Ponieważ opisane warunki jeszcze długo nie nastąpią, miasta polskie zatem, aby rozwinęły się w nich industria i handel, wymagają protekcyjnej opieki ze strony państwa.

Wyobrażał ją sobie Staszic jako system protekcji celnej, ochraniającej przemysł krajowy przed konkurencją zagraniczną. „Wprowadzanie i używanie towarów, do zbytku należących albo przemysłowi i rękodzielniom krajowym szkodzących, jak najsurowiej być zakazane powinno”¹⁰. Dalszym środkiem protekcji miało być bezpośrednie finansowanie przez państwo rozwoju podstawowych wówczas gałęzi przemysłu, a więc m. in. przemysłu włókienniczego. Po trzecie wreszcie, umożliwienie swobodnego odpływu ze wsi wolnej siły robocznej zapewniłoby powstającemu przemysłowi odpowiednią podaż pracy.

„Duszą handlu wewnętrznego — jak pisze Staszic — jest ludność”. Oczywiście chodzi o zamożnych konsumentów, a nie o masy ludzi pozbawionych środków utrzymania. W przedstawionych warunkach bogactwo społeczeństwa będzie jednak szybko rosło, stwarzając warunki dla szybkiego rozwoju wymiany wewnętrznej. W ten sposób „Wasza Królewska Mość [...] odżywisz handel wewnętrzny, zaludnisz miasta, poprawisz stan wieśniaka, zatrzymasz w kraju pieniądze. Są to skutki, bez których Rzeczpospolita utrzymać się nie może”¹¹.

Zaprojektowany program ma przy tym charakter programu kompleksowego. Poszczególne środki, nawet wprowadzone w życie, oddzielnie nie mogą przynieść pozytywnych rezultatów. Fabryki w Polsce zakładał już Tyzenhauz, upadły one jednak, ponieważ każdy „...zwyczajem bądź przesądem wiedziony kupował, co z Francji i z Niemiec przywieziono, pogardzał tym, co w Polsce robiono”¹².

Istotne znaczenie przywiązuje Staszic do uruchomienia pozagospodarczych czynników rozwoju gospodarczego. Na pierwszy plan wysuwa oświatę mającą przyczynić się do dokonania istotnych przekształceń w psychice społecznej. Chodzi mu o kształcenie młodzieży w zawodach użytecznych, technicznych i gospodarczych. W Towarzystwie Naukowym Warszawskim Staszic protestował przeciwko tendencji do poświęcania się karierze urzędniczej, typowej dla modelu kształcenia kraju zacofanego, przeciwstawiał jej produkcyjne typy kształcenia i zawody w rzeczywisty sposób oddziaływające na wzrost bogactwa kraju¹³.

Model wzrostu gospodarczego zaprezentowany przez Staszica może więc być potraktowany jako model wzrostu indukowanego przy pomocy państwa. Ingerencja państwa jako czynnika zewnętrznego ma uruchomić i popierać procesy rozwoju. Staszic trafnie nie sprowadza roli państwa do roli czynnika jednorazowo realizującego określone reformy społeczne, ale uważa, że po tym pierwszym impulsie konieczny jest okres dosyć długiej, pozytywnej ingerencji, w którym państwo za pomocą polityki protekcyj-

⁹ Por.: S. Staszic, *Uwagi nad życiem [...]*, s. 72.

¹⁰ Tamże, s. 119.

¹¹ S. Staszic, *Pisma [...]*, s. 293.

¹² S. Staszic, *Uwagi nad życiem [...]*, s. 72.

¹³ „Nie uwodźcie się zbyt chęcią umieszczenia ich, dla jakowej płacy po kancelariach, po tych bezdennych przepaściach, naszej młodzieży. Niebaczni, zapachcie tylko kraj machinalnymi pismakami i dobrowolnie w waszych dzieciach niszczyć marnie światły i użyteczny dla Ojczyzny obywateli”. A. Kraushar, *Towarzystwo Warszawskie Przyjaciół Nauk*. T. 2. Warszawa 1900, s. 274.

nistycznej wprowadza gospodarkę na tory długofalowego wzrostu gospodarczego.

Wydaje się, że Staszic rozumiał dosyć wyraźnie podstawową zależność, że w warunkach kapitalistycznej fazy rozwoju w istocie nie rolnictwo decyduje o realizacji czy nierealizacji polityki wzrostu gospodarczego. Oczywiście realizacja określonych przemian społecznych w rolnictwie jest konieczną przesłanką zainicjowania polityki wzrostu gospodarczego, ale same te przemiany jeszcze jej nie rodzą. Dopiero zapoczątkowanie polityki industrializacji puszcza w ruch mechanizm dodatniej kumulacji, w którego ramach rozwój przemysłu i handlu stymuluje dalszy rozwój produkcji rolnej, a ten, poprzez rozszerzenie rynku wewnętrznego, indukuje dalszy wzrost produkcji przemysłowej. Model zarysowany przez Staszica był modelem realnym, zgodnym z historycznym doświadczeniem rozwoju niektórych krajów kapitalistycznych i mógł w wypadku wprowadzenia go w życie przynieść pozytywne rezultaty. Nieszczęściem dziejów Polski było to, że pozostał on w zasadzie teorią, którą w niewielkim tylko zakresie spróbowano wprowadzić w życie w okresie Królestwa Kongresowego.

Czy polityka protekcyjnistyczna państwa miała być polityką stałą? W tej kwestii Staszic nie wypowiedział się wyraźnie. Można jedynie domniemywać, zwłaszcza na podstawie prac Wawrzyńca Surowieckiego pisanych pod wpływem i z inspiracji Staszica¹⁴, że polityka protekcyjnistyczna miała być tylko polityką okresową, prowadzoną do momentu, kiedy gospodarka danego kraju będzie zdolna do dalszego samowspierającego się wzrostu. Z pochwały konkurencji handlowej między równorzędnymi partnerami, jaką znajdujemy w *Uwagach nad życiem Jana Zamoyskiego*, można wnioskować, że Staszic antycypował tu koncepcje protekcyjizmu wychowawczego, rozwinięte następnie przez Fryderyka Listę¹⁵; protekcyjizm tego rodzaju miał doprowadzić gospodarkę danego kraju do takiego poziomu, żeby następnie mogła prosperować i w warunkach wolnej konkurencji, dyskontując korzyści międzynarodowego podziału pracy. Wolna konkurencja jest więc opłacalna dopiero dla partnerów znajdujących się na zbliżonych lub tych samych szczeblach rozwoju gospodarczego.

Analiza Staszica dowodzi samodzielnego podejścia do współczesnych teorii i poglądów ekonomicznych. Potrafił on przejąć ze współczesnej mu ekonomii te pojęcia i konstrukcje teoretyczne, które odpowiadały polskiej rzeczywistości. Jednocześnie jednak potrafił odrzucić warstwę rozumowania liberalistycznego w tym zakresie, w jakim odrzucało ono politykę indukowania przez państwo rozwoju przemysłowego. Zarysowany przez niego model rozwoju gospodarczego ma walor ujęć prekursorskich w stosunku do teorii Listy, jak i wielu rozwiązań dzisiejszych teorii rozwoju krajów słabo gospodarczo rozwiniętych.

¹⁴ Pisałem o tym problemie w pracy: *Polska myśl ekonomiczna a rozwój gospodarczy. Studia nad początkami teorii zacofania gospodarczego*. Warszawa 1962.

¹⁵ Do podobnych wniosków doszedł w latach trzydziestych prof. Andrzej Grodek, który pisał, że w drugiej połowie XVIII w. była u nas grupa ekonomistów uznających korzyści wolnej wymiany i wolności gospodarczej, ale w warunkach równości gospodarczej partnerów. Do chwili atoli, kiedy kraj nie posiadał należyście rozwiniętych wszystkich sił produkcyjnych, domagali się oni ochrony i opieki ze strony państwa. Zob.: A. Grodek, Ks. Piotr Świątkowski, *Statystyka Polski końca XVIII w.*, „Roczniki Dziejów Społecznych i Gospodarczych”, 1934, t. 3.

5. PROBLEM WŁASNEJ DROGI ROZWOJU

Staszic jest traktowany w polskiej myśli ekonomicznej jako przedstawiciel rodzącej się burżuazji. Jego program rozwoju gospodarczego zmierza do przyspieszenia rozwoju stosunków kapitalistycznych i na tym polega niewątpliwie społeczna postępowość tego programu. Trzeba jednak zdawać sobie sprawę, że Staszic nie aprobował bez zastrzeżeń modelu rozwoju kapitalizmu, który współcześnie kształtował się w krajach Europy zachodniej, przede wszystkim w Anglii. Model ten, przy szybko realizowanym tempie rozwoju gospodarczego, prowadził wtedy do wyraźnej pauperyzacji mas. Nagromadzenie bogactwa następowało tylko w rękach niewielkiej grupy społeczeństwa, burżuazji przemysłowej i handlowej oraz właścicieli ziemskich.

Staszic obawiał się, aby Polska nie poszła tą drogą rozwoju gospodarczego. Już w *Przestrobach dla Polski* wysuwał sugestię, że korzystny z punktu widzenia gospodarki kraju jest proporcjonalny podział majątków i zasobów. Także w tej pracy spotykamy krytyczne uwagi pod adresem gospodarki Anglii, atakujące zarówno je monopolistyczne aspiracje w handlu międzynarodowym, jak i jej politykę kolonialną. Te uwagi znajdują dalsze rozwinięcie w wypowiedziach Staszica z okresu Królestwa Kongresowego.

Należy zwrócić uwagę przede wszystkim na opracowany przez Staszica projekt rozporządzenia *O urządzeniu dla rzemieślników i profesjonalistów*¹⁶. Projekt wzbudził następnie ożywioną dyskusję w Warszawskim Towarzystwie Przyjaciół Nauk, gdzie jego tezy uzasadniał Surowiecki w *Uwagach o cechach* i gdzie koncepcje obu naszych autorów spotkały się z ostrą krytyką kierunku liberalistycznego, reprezentowanego przez Krysińskiego i Hoffmana. Staszic i Surowiecki w swych opracowaniach bronił cechów. Podnosili oni ich postępową rolę w przeszłości jako środka obrony procedurców miejskich przed panami feudalnymi. Surowiecki zwracał wyraźnie uwagę, że ataki na cechy miały często źródło w interesach sił feudalnych, protestujących przeciwko naruszaniu ich przewagi ekonomicznej i prawnej. Kraje, w których system cechowy utrzymał się i zachował rolę siły przeciwstawnej w stosunku do sił feudalnych, wcześniej od innych wkroczyły na drogę postępu gospodarczego i kulturalnego.

Współczesne cechy odgrywają także pewną rolę ujemną, dążąc do ograniczenia konkurencji i zagarnięcia prawa wyłączności. Te ujemne tendencje cechów można jednak, zdaniem autorów, ograniczyć poprzez właściwe uregulowanie ich działalności, co nie znaczy bynajmniej, aby cechy należało zlikwidować. Byłoby to posunięcie szczególnie szkodliwe w krajach, które dopiero zaczynają się rozwijać, jak np. Polska, ponieważ pogorszyłoby jeszcze ogólne położenie rzemiosła. Ujemnie oddziałaloby ono zwłaszcza na imigrację cudzoziemskich rzemieślników, bardzo dla Polski ważną ze względu na niski poziom krajowego rzemiosła. Rzemieślnicy cudzoziemscy lękaliby się osiadać w kraju, w którym nie istniałyby zasadnicze zawodowe organizacje rzemiosła. Istotne znaczenie mają także funkcje wychowawcze cechów, ich nadzór nad kształceniem młodzieży, ich funkcje porządkowe oraz samopomocowe.

Jak się wydaje, podobnym celem miało służyć zorganizowane przez

¹⁶ Zob. szerokie jego omówienie: J. Grzywicka, *Ekonomiczne poglądy Staszica*. Warszawa 1957, ss. 316 i nast.

Staszica Hrubieszowskie Towarzystwo Rolnicze. Nie chcę w tym miejscu bliżej omawiać zasad organizacyjnych Towarzystwa, które ma już obszerną literaturę¹⁷. Warto przypomnieć tylko, że Staszic wykupione przez siebie dobra hrubieszowskie oddał na zbiorową własność powołanemu Towarzystwu, w skład którego wchodziłi mieszkańcy tych dóbr. Własność ziemską w Towarzystwie nabrała więc charakteru własności grupowej. Użytkowanie ziemi jednak, zgodnie z wcześniej formułowanym programem agrarnym Staszica, miało charakter indywidualny, dziedziczny, a więc uruchamiało bodźce osobistego zainteresowania, mające stymulować wzrost produkcji rolnej.

Do celów interpretowania koncepcji Staszica cenna wydaje się rozprawa Fryderyka Skarbka *O dobroczynnym zakładzie dla rolników w Królestwie Polskim*¹⁸, odczytana w dniu 24 stycznia 1824 r. na publicznym posiedzeniu Warszawskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk, poświęconym uczczeniu Staszica. Rozprawa, napisana za życia Staszica, który w tym czasie pozostawał w bardzo bliskich stosunkach z jej autorem, i — co więcej — odczytana w obecności Staszica, daje gwarancję właściwej interpretacji motywów, którymi kierował się twórca Hrubieszowskiego Towarzystwa Rolniczego.

Skarbek bardzo wysoko ocenia reformy Staszica. Píše w rozprawie: „Miasta i wioski przez czynszowych lub pańszczyźnie ulegających wyrobników osiadłe, w których niegdyś praca i nędza kilkuset ludzi zbyt-
kom jednego hołdownicze znosiły daniny, zaludnione zostały obywatelami nie ulegającymi władzy lub wpływowi bezpośredniego dziedzica, którzy na własnym gruncie dla siebie i potomków swoich owoce pracy zbierają“.

Istotne znaczenie dla ogólnych zapatrywań Staszica ma poczynione przez niego zastrzeżenie, że maksymalne rozmiary chłopskiej posiadłości gruntowej nie mogą przekroczyć 100 mórg. Zastrzeżenie to, zdaniem Skarbka, stwarza tamę możliwości wystąpienia kapitalistycznej koncentracji gruntów. Gdyby nie było tego zastrzeżenia, „mogłoby kilka albo nawet jedna rodzina, po upływie pewnego okresu czasu, zgromadzić wszystkie pojedyncze posiadłości pod swoje posiadanie“ i w ten sposób „piękny cel stosownego podziału własności gruntowej i utrzymania średnich gospodarstw, najbardziej udoskonaleniu rolnictwa sprzyjających, w niwecz obrócić“. Te postanowienia Staszica należałoby co najwyżej uzupełnić przepisami ograniczającymi możliwość rozdrabniania gruntów. Wyraźnie więc występuje tu ideał zamożnego gospodarstwa włościańskiego, najbardziej sprzyjającego, zdaniem Staszica, rozwojowi gospodarczemu kraju.

Drobnomieszczański charakter ma jednak dalsza wyraźna aprobata podjętych przez Staszica środków mających przeciwdziałać kapitalistycznemu różnicowaniu. Chodzi przede wszystkim o różnego rodzaju urządzenia samopomocowe typu kas zapomogowo-pożyczkowych (banku pożyczkowego), które miały umożliwić zapobieganie ujemnym następstwom wypadków losowych stających się często przyczyną polaryzacji.

Urządzenia te, o charakterze spółdzielczym, dały później asumpt do uznania Staszica za „ojca spółdzielczości polskiej“. Tezę tę można zaapro-

¹⁷ Przede wszystkim zob. opracowanie: H. Brodowska, *Towarzystwo Rolnicze Hrubieszowskie*. Warszawa 1957, gdzie autorka obszernie cytuję literaturę zagadnienia.

¹⁸ „Roczniki Towarzystwa Przyjaciół Nauk”, 1824, t. 17, ss. 148—164.

bować, o ile dążenia spółdzielcze będziemy interpretowali w tak wąskim zakresie, w jakim wykształciły się spółdzielczości niemieckiej i duńskiej w XIX w. jako dążenia przeciwdziałające ujemnym następstwom rozwoju kapitalistycznego i zmierzające do obrony i umocnienia pozycji produkcji drobnotowarowej. Nie przyświecały natomiast Staszicowi idee tak daleko idące jak idee Owena, który w spółdzielczości upatrywał drogę przekształcenia systemu kapitalistycznego w system sprawiedliwości społecznej, opartej na wspólnej społecznej produkcji i sprawiedliwym podziale dóbr.

Wyraźnie bliski był Staszicowi model rozwiniętej gospodarki drobnotowarowej, w której przeważają zamożni średni i drobni producenci. Gospodarka tego typu umożliwia, jego zdaniem, harmonijny rozwój, likwidując sprzeczności gospodarki kapitalistycznej. W gospodarce takiej „nie ma trudności w sprzedawaniu ziemiopłodów i fabrykatów, bo tu producent jest zarazem konsumentem”¹⁹. W załączku występuje u Staszica problem, który następnie rozwinie Sismondi: że tylko gospodarka drobnotowarowa jest w mocy zlikwidować sprzeczności gospodarki kapitalistycznej, a zwłaszcza wyzwolić kapitalizm od groźby nieuchronnych kryzysów ekonomicznych. Jest to w istocie drobnomieszczańska koncepcja likwidacji sprzeczności kapitalizmu, której wizja u Staszica rysowała się coraz wyraźniej w miarę upływu czasu, chociaż nie znalazła w jego wypowiedziach bardzo szerokiego uzewnętrznienia.

Koncepcja ta w odniesieniu do gospodarki Polski miała jednak pewne walory. Wielokapitalistyczna droga rozwoju była dla Polski wówczas dość odległa, niemożliwa bez poważnej ingerencji państwa, a ta zjawić się nie mogła. O sytuacji gospodarczej przesądzał również fakt, że Polska wkraczała w okres pierwotnej akumulacji kapitału wtedy, kiedy istniały już kraje relatywnie wysoko uprzemysłowione; powstający przemysł krajowy musiał brać pod uwagę ich konkurencję i nie mógł liczyć na poważniejsze zagraniczne rynki zbytu. W tych warunkach rozwój rzemiosła nie stanowiłby przeszkody dla rozwoju przemysłu fabrycznego; przeciwnie, powinna mu być przypisać istotna rola zarówno w rozwiązywaniu problemu zatrudnienia części ludności rugowanej ze wsi, jak i wytwarzaniu odpowiedniej masy przemysłowych artykułów rynkowych powszechnej konsumpcji, masy w ówczesnym Królestwie — po odliczeniu importu — bardzo skromnej. Masa ta w zasadzie wystarczała do zaspokojenia potrzeb niewielkiego rynku towarowego; sytuacja mogła jednak zmienić się po rozpoczęciu procesów inwestycyjnych przez państwo, procesów w znacznym stopniu skierowanych na rozwój infrastruktury gospodarczej.

W ówczesnej Polsce nie istniał dylemat: albo rozwój przemysłu, albo rozwój rzemiosła, mimo że w literaturze ekonomicznej pod wpływem analizy kierunków rozwoju gospodarczego Anglii i Francji niejednokrotnie posuwano się do formułowania tego problemu. Przeciwnie, rozwój rzemiosła mógł dawać nadzieję, że część warsztatów rzemieślniczych powoli będzie się przekształcała w zakłady przemysłowe. Konkurencja między tymi dwiema formami produkcji była perspektywą dobrych kilkudziesięciu lat.

W tych warunkach utrzymanie zreformowanych cechów jako organów zreformowanego samorządu należało traktować jako postulat w pełni uzasadniony. Zakres ujemnego oddziaływania cechów, wyrażający się

¹⁹ A. Kraushar, *Towarzystwo* [...]. T. 6, s. 225.

w dążeniu do ograniczania konkurencji i zajmowania pozycji monopolistycznej, uwarunkowany jest w ostatniej instancji kierunkiem i tempem rozwoju gospodarczego. Ujemna rola cechów w Polsce w wiekach XVII i XVIII była przede wszystkim następstwem ogólnego zastoju gospodarczego; dynamizacja całego życia gospodarczego stworzyłaby możliwości modyfikacji działalności cechów. Staszic i Surowiecki mogli więc liczyć, że w cechach utrzymają się przede wszystkim dodatnie strony ich działalności, a więc spełniane przez nich funkcje samokształceniowe, kontrola nad jakością produkcji, samopomoc itp.

Zarysowuje się zatem u Staszica jakby nieco odmienna koncepcja industrializacji, odbiegająca od potwierdzonych dotychczasową historyczną praktyką doświadczeń industrializacji angielskiej, ale — jak się wydaje — koncepcja lepiej odbijająca szczególną sytuację gospodarczą Polski i w razie realizacji mogąca przynieść lepsze rezultaty. Industrializacja ta zakładała utrzymanie zamożnego rolnictwa, rozwiniętej produkcji rzemieślniczej, które miały stanowić naturalną bazę procesów industrializacyjnych. Kosztów industrializacji nie miały więc ponieść szerokie rzesze producentów, jak to się działo w żywiolowych procesach rozwoju ekonomicznego w Anglii i innych krajach Zachodu. Realizacja Staszicowskiego modelu industrializacji była jednak możliwa tylko w warunkach świadomego kierowania procesami rozwoju gospodarczego, ponieważ była ona sprzeczna z żywiolowym mechanizmem działania praw rozwoju kapitalizmu.

6. ZAKOŃCZENIE

W niniejszym krótkim artykule nie można potraktować szerzej wpływu rozważań Staszica na dalszy rozwój polskiej myśli ekonomicznej. Niewątpliwie jednak był to wpływ bardzo poważny. W innym miejscu próbowałem wykazać, że zarysowane w ogólnej formie przez Staszica idee zostały rozwinięte w pewny dość usystematyzowany model wzrostu indukowanego przez Wawrzyńca Surowieckiego, ekonomistę pozostającego w bliskim kręgu oddziaływania Staszica²⁰. Od Surowieckiego możemy prowadzić wyraźną linię rozwojową do Supińskiego i Szczepanowskiego, którzy zresztą także odwołują się niejednokrotnie do koncepcji Staszica.

Koncepcje te w coraz bardziej konkretny sposób stawiają problem realizacji w Polsce, przy pomocy państwa, polityki wzrostu pobudzanego. Reprezentują one kierunek opozycyjny w stosunku do panującego w ekonomii burżuazyjnej nurtu liberalizmu gospodarczego, wyrażającego interesy ówczesnych kapitalistycznych krajów gospodarczo rozwiniętych. Nie są one na tyle silne, aby mogły w tym okresie w znaczniejszy sposób oddziaływać na koleje rozwojowe teorii ekonomicznej, są raczej koncepcjami swoistego „podziemia gospodarczego“ (przynajmniej w skali nauki światowej), o których mało się pisze w podręcznikach ekonomicznych. Jednocześnie jednak koncepcje te rzutują na nastroje społeczne w ówczesnych krajach gospodarczo zacofanych, umacniają określone postawy i nastawienia ułatwiające inicjowanie w tych krajach postępowych przeobrażeń społecznych.

²⁰ Por.: J. Górski, *Polska myśl ekonomiczna* [...]. Por. też na ten temat: A. Gella, *Wawrzyńiec Surowiecki*, Wrocław 1958.

Na zakończenie wydaje się celowe podkreślenie, że polska postępową ekonomia już i w tamtym okresie potrafiła dość trafnie odczytać przyczyny niedorozwoju gospodarczego kraju i wskazać względnie realny program przezwyciężenia tego stanu. Kierunki proponowanych rozwiązań mogą niejednokrotnie wydać się nam szczególnie aktualne, a cały tok rozważań — silnie powiązany z niedawną rzeczywistością naszego kraju. Zasluga to, o ile paradoksalnie użyć tego określenia, petryfikacji stanu niedorozwoju gospodarczego ziem polskich na długie lata, aż do okresu zwycięstwa socjalizmu w naszym kraju.

ЭКОНОМИЧЕСКИЕ ВЗГЛЯДЫ СТАНИСЛАВА СТАЩИЦА

В статье рассматриваются экономические взгляды Станислава Стащица — выдающегося польского политического и хозяйственного деятеля, организатора научной жизни страны на грани XVIII и XIX в. Сначала автор излагает главные принципы буржуазной классической экономики, возникшей в Западной Европе того времени, а также дает характеристику интерпретации представителями этой школы источников общественного богатства и проблем развития экономики. Анализируя программу экономического либерализма, сформулированную французскими физиократами и представителями английской буржуазной классической политэкономии, автор отмечает, что наряду с антифеодальными идеями (неограниченное господство частной собственности, свобода действия каждого человека) эта программа выдвигала принципы, которые тогда отвечали только странам с высоко развитой экономикой (свобода внешней торговли).

Автор доказывает, что Стащиц в своих экономических трудах сумел творчески использовать тезисы классической буржуазной экономики. Хотя ученый перенял классическую теорию экономического роста (теорию источников общественного богатства и значения накопления капитала в процессе развития экономики), он, однако, отклонял программу экономического либерализма, как не отвечающую экономическим отношениям в Польше. Стащиц сформулировал в общих чертах теорию индуцированного экономического развития под началом и при поддержке государства. Его идеи в этих вопросах во многом созвучны с теорией, с которой выступил позже Фридрих Лист. Особого внимания заслуживает тот факт, что Стащиц указывал на необходимость заботиться о гармоническом развитии экономики.

Государство должно в одинаковой мере следить за развитием как промышленности, так и сельского хозяйства. Он выступал за осуществление в Польше прогрессивных социально-экономических реформ, но считал, что одни эти меры не обеспечат быстрого развития экономики, поэтому они должны сопровождаться интервенционистской и протекционной политикой государства.

Стащиц был сторонником развития экономики в направлении капитализма, однако, он не одобрял конкретных форм экономической системы капитализма, появившейся тогда в западноевропейских странах. По Стащицу, главная цель — создать зажиточное общество, в котором преобладают мелкотоварные производители. Он считал, что такой общественной системе не угрожают экономические кризисы. Взгляды Стащица в этих вопросах близки тезисам Сисмонди. Для осуществления этой цели он не только популяризовал, но и создавал различные организации самопомощи, носившие кооперативный характер. Согласно теории Стащица, они призваны предотвратить появление отрицательных последствий капиталистической конкуренции. Экономические идеи Стащица, а также его практическая деятельность в этой области позволяют считать ученого великим провозвестником польской кооперации.

ECONOMIC VIEWS OF STANISŁAW STASZIC

The paper presents an analysis of the economic views of Stanisław Staszic, the outstanding Polish politician, economist and organizer of science, who was active

at the turn of the eighteenth and nineteenth centuries. To begin with, the author portrays the fundamental assumption of the classical economy, which arose at that time in Western Europe, and draws attention to the way in which this current was approaching to the problem of the sources of wealth and to that of economic expansion. On the other hand, he analyses the programme of economic liberalism as formulated by the French physiocracy and the English classical economy and points out that the programme in question includes, apart from the slogans directed against feudalism (universalization of property, freedom for individuals), a number of postulates which answered, at that time, exclusively to highly developed countries (the slogan of freedom for the foreign trade).

In the further fragments of his paper, the author points out that Staszic had managed to constructively utilize the theses of classical economy. While adopting the classical theory of economic growth (the theory concerning the sources of wealth and the importance of accumulation in the process of economic development), he managed at the same time to reject the programme of economic liberalism proclaimed by this theory — as not corresponding to Poland's conditions. He outlined a theory of economic growth, induced, initiated and supported by the State, a theory which was in many respects analogous to that of Friedrich List. Remarkable is, first of all, his having pointed to the necessity of a uniform growth which presupposes a simultaneous promotion of industry and agriculture. The social and economic reforms eliminating the vestiges of feudalism were necessary, indeed, under Poland's conditions of that time, they were however not enough for initiating a spontaneous economic growth and had to be supplemented with an interventionist and protectionist policy of the State.

While pronouncing for the economic progress towards capitalism, Staszic does not approve, however, of the concrete forms assumed, at that time, by the capitalist development in the countries of Western Europe, first of all in England. The aim followed by him is a well-off society with a majority of petty goods producers. According to his thesis, analogous to that of Sismondi, a society like that is not threatened with economic crises. With that end in view, he propagates and sets up various self-help societies of co-operative character which are intended to prevent the negative sequels of capitalist competition. Owing to his theses and activities, Staszic may be regarded as a great precursor of Poland's co-operative movement.